Nr. 145. Dnia 28 maja. Środa. Dnia 16 (28) maja 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Germana B.
Czwartek: Teodozji M.
Piątek: Feliksa P. M.
Sobota: Anieli Panny.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 52.
Zachód " " 8 " 3.
Długość dnia godzin . . . 16 " 6.
Przybyło " " 8 " 28.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 51 w.
Zachód " " 1 " 51 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10 R.

Niedziela: Trójcy Świętej.
Poniedz.: Blandyny M.
Wtorek: Erazma Biskupa.
Środa: Saturniny P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W dniu wczorajszym, jako w rocznicę Świętej Koronacji Ich Cesarskich Mości, Warszawa od rana przyozdobioną została flagami. Uroczyste nabożeństwo w soborze katedralnym prawosławnym przy ulicy Długiej rozpoczęło się o 10-ej rano. Znajdowali się na niem wszyscy jenerałowie, sztab i oberoficerowie, urzędnicy dworscy i urzędnicy klasowi cywilni. Jenerałowie w formie galowej, jenerałowie-adjutanci i fligel-adjutanci w galowych mundurach świty, jenerałowie, nie należący do świty, w mundurach galowych ogólno-jeneralskich, senatorowie i urzędnicy dworscy w wice-półkaftanach, a inni urzędnicy cywilni w galowych półkaftanach. We wszystkich świątyniach wszystkich wyznań innych również odprawione zostały solenne nabożeństwa. Wieczorem miasto wspaniale uiluminowano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jaromira, jutro Boguchwały.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa zakładów górniczych starachowickich. (Lokal Zarządu Towarzystwa przy ulicy hr. Berga pod № 9-ym—2 po południu.)

Wizyty: Wizyty jeneralne delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności ochrony XVIII-ej. (Ogrodowa 18—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Carmen" (występ gościnny p. Antonego d'Andrade), jutro „Fra-Diavolo" (występ gościnny panny Luizy Nikity-Nicholson;—Nowy: dziś „Niebieska grota", „Żona papy", (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. **(Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)**

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 218 kop. 17.** Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie podają szczegóły o organizacji świeżo zatwierdzonych kursów bezpłatnych rolnictwa. Kursa mogą być otwierane przy wszystkich instytucjach, pozostających pod zwierzchnictwem departamentu przemysłu i rolnictwa. Programy kursów w różnych miejscowościach mogą być różne, stosownie do potrzeb miejscowych. Na kursa przyjmowani być mogą nauczyciele ludowi, oraz wszelkie osoby ze sfery nauczycielskiej. Inne osoby przyjmowane będą tylko za zezwoleniem ministerjum dóbr państwa. Wykład na kursach ma być dwojaki: teoretyczny i praktyczny. Program wykładów obejmuje również wycieczki do wzorowych gospodarstw rolnych.

= *Świet* donosi, iż pomimo opracowania projektu, tyczącego się zmian w ustawie petersburskiej akademji lekarskiej, sposób przyjmowania kandydatów na r. p. pozostaje bez zmiany.

= *Nowosti* donoszą, iż do ministerjum oświaty wniesiono podanie o urządzenie perjodycznych zjazdów przedstawicieli wykształcenia profesjonalnego.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż przy naczelnikach urzędów pocztowo-telegraficznych mają być utworzone posady urzędników do szczególnych poruczeń.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż departament rolnictwa opracował przepisy racjonalnego urządzania wystaw nasion w różnych miejscowościach państwa.

= Dowiadujemy się, iż plac Marjensztacki zostanie niebawem całkowicie uregulowanym. Mieszczące się na środku tego placu zakłady białoskórnicze, będą zupełnie zniesione, domki zaś równoległe do nasypu zjazdowego poczęto już rozbierać, celem ułatwienia podjazdu do budynku łazienek akcyjnych. Plac ten, na obszar, będzie jednym z największych w Warszawie, jest więc zamiar urządzenia skweru na środku jego. Przy tej sposobności rozszerzoną będzie ulica Białoskórnicza, do czego da początek wybudowanie nowego domu trzypiętrowego przy zbiegu tej ulicy z placem Marjesztackim.

= Główny inżenier kanalizacji, p. W. H. Lindley, bawiący od dłuższego czasu w naszem mieście, wypracował, jak się dowiadujemy, obszerny projekt urządzenia sieci rur wodociągowych, mającej zasilać gmachy i służyć do przepłukiwania kanałów, budujących się w obrębie cytadeli. Plan ten rozpatrywany jest obecnie wspólnie z wyznaczonym przez zarząd cytadeli pułkownikiem Akimowem. Roboty około budowy kanału wewnątrz cytadeli rozpocząć się mają jeszcze w tym tygodniu.

= Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisji, wyznaczonej do rozpatrzenia projektu p. W. H. Lindleya czwartej serji robót kanalizacyjnych i wodociągowych, w czwartek zaś zwołanem zostanie pełne posiedzenie komitetu kanalizacyjnego, na którem komisja zda sprawę ze swoich prac.

= W piątek, d. 30-go b. m., pod kierunkiem władzy szkolnej odbędzie się wycieczka uczniów V-go gimnazjum do Pruszkowa. Celem zapewnienia możliwie dogodnego przejazdu kolej wiedeńska wyznaczyła osobny ekstrapociąg, mający wyjść z Warszawy o godzinie 9-ej min. 50 rano. Powrót nastąpi w tymże dniu, o godzinie 8-ej m. 33 wieczorem.

= Poczynając od dnia dzisiejszego wystawcy, wyróżnieni na ostatniej wystawie rzemieślniczej, mogą zgłaszać się codziennie w godzinach biurowych do kancelarji Muzeum przemysłu i rolnictwa, celem odebrania przyznanych im nagród i dyplomów na rzeczone nagrody.

= Dyrektor Towarzystwa muzycznego prosi za naszem pośrednictwem zarówno członków chóru Towarzystwa, jak i osoby, pragnące przyjąć udział w wykonaniu chórów na zabawie muzycznej, mającej odbyć się w Frascati, o przybycie na próbę we czwartek, d. 29-ym b. m., a następnie znów w poniedziałek i czwartek, t. j. w d. 2-im i 5-ym czerwca, o zwykłej godzinie. Liczne i punktualne zebranie się jest pożądanem ze względu na bliski termin koncertu.

= Ze sfer handlowych i przemysłowych mamy do zaznaczenia dwie upadłości. Jedną jest firma Edwarda Hentschke w Tomaszowie rawskim, drugą komisjonier zbożowy w Sosnowicach A. P. Pasywa ostatniego dochodzą do 70,000 rs., w czem znaczna część przypada na kupców krajowych.

= Egzamin drukarzy.

W d. 25-ym b. m. w drukarni starszego zgromadzenia drukarzy, A. Pajewskiego, zaproszeni członkowie egzaminowali przedstawionych do wypisu uczniów.

---

28)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

— Cóż, panie Wojciechu, znaleźliście służbę?—pytała ciekawa kucharka jednego z lokajów.

— Żeby tak o co, jak o służbę!—odparł niedbale zagadnięty.—A pani Mateuszowa?

— Oh! ja tam nie czekałam na kartę zwolnienia, zaraz widziałam po śmierci pana, co się święci i wzięłam zadatek z przeciwka.

— Co się było tak śpieszyć—wtrącił woźnica.—Przecież panna Marcela idzie za mąż, a służba nie ostatnia.

— Widzicie go—zaśmiała się kucharka.—Z małżeństwa ponoć nic nie będzie, panna Matylda to zaraz zmiarkowała.

— Nie trudno było zmiarkować—przemówiła panna służąca, która dotąd była w kuchni, pod pozorem rozgrzania rąk i słuchała, choć sama nie raczyła mieszać się do rozmowy!

— Teraz—zawołała kucharka z rodzajem tryumfu—będzie im Magda gotowała.

I wskazała na kulawą pomywaczkę, z której się zwykle cała służba wyśmiewała.

— Owa! niby to ja nie potrafię—oburknęła się Magda.

— Ha! niech gotuje kto chce, ja tu przecież nie zostanę. Słyszałam, że mają ponoć wszystko posprzedawać i wszystkich odprawić.

— Ot nie gadalibyście, pani Mateuszowa—wmieszał się znów Tomasz stangret—służba była nie zła, albo to pani Mateuszowa mało koszykowego złożyła.

— Co miałam złożyć, niby to Burska dała się komu pożywić. Sama sobie za to dobrze kabzę nabiła, rachowała po cztery głowy cukru na miesiąc, a dwóch nie wydała. Panna Marcela w takie drobiazgi nie wchodziła.

— Abo to Burskiej chciało się na targ chodzić? dyć pani Mateuszowa, widziałem sam, rachowała kuraki po pół rubla, a po dwa złote płaciła.

— A Tomasz to swoim koniom dawał może cały obrok, zwożony z targu? albo i kowalowi płacił te wszystkie podkowy, co panu rachował?—odparła rozzłoszczona kucharka, która nikomu dobrego słowa nie dała.

— To swoja rzecz—wyrzekł filozoficznie Tomasz—konie i tak były tłuste i nie kulały.

— A pan Tomasz woził niemi niejednego i brał pół rubelki—potrącił Wojciech.

— Niby to pan Wojciech mało się napalił pańskich cygar, naspijał pańskiego wina, nachodził w pańskich rzeczach.

— Tak, nieprzymierzając jak panna Matylda—krzyczała, śmiejąc się kucharka.

— Bardzo proszę—wyrzekła obrażona panna służąca—ja przecież cygar nie palę...

Wojciech bliżej widać wtajemniczony w te sprawy, zaśmiał się dwuznacznie.

— Niech się panna nie gniewa, co się wie, to się wie. Mało to pakietów nawynosiła Magda od panny do brata, czy już tam nie wiem kogo.

Panna Matylda wahała się chwilę, czy ma się obrazić, czy nie i zdecydowała się wszystko w żart obrócić, rzekła więc ze śmiechem do młodego lokaja.

— Że też to pan Wojciech musi wszystko zobaczyć—szepnęła z umizgiem.

— A widzi panna, po co to się próżno zapierać.

Jadwinia słuchała zdumiona. Były to dla niej rzeczy nowe zupełnie. Nie przyszło jej nigdy na myśl, iż byli otoczeni szajką łotrów, szpiegów, nieprzyjaciół. Znowu życie odkrywało przed nią jedną ze swych stron wstrętnych, o której nie miała pojęcia. Wstyd jej było pokazać, że słyszała rozmowę, gdzie na wyścigi chwalono się z popełnionych kradzieży. Z płomieniem na twarzy, jakby to ona dopuściła się złego czynu, odeszła po cichu od drzwi kuchennych, potem zadzwoniła gwałtownie, dała Wojciechowi list i kazała odnieść go natychmiast. Uczyniwszy to, uciekła w głąb apartamentu, ażeby nie słyszeć komentarzy, jakie list ten mógł pomiędzy służbą wywołać.

Nazajutrz Stanisław, idąc zwykłym, apatycznym krokiem do biura, spotkał się na chodniku z Ryszardem. Na tę ewentualność, jak wogóle na wszystkie ewentualności życia, nie był przygotowany i nie wiedział na razie, jak ma postąpić, czuł bowiem dobrze, iż od tego pierwszego spotkania zależeć miały dalsze ich stosunki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ogółem przedstawiło się 37-iu kandydatów, z tych odrzucono dla braku świadectw szkolnych 12, zdawało egzamin 26, w tej liczbie trzech, którzy w terminie sesji nie ukończyli szkoły rzemieślniczej, patenta więc otrzymają równocześnie ze świadectwem szkolnem.

Za bardzo dobrze uzdolnionego z teorji i praktyk uznano tylko jednego, 6-ciu otrzymało stopień dobry, a reszta dostateczny.

= Ruch osobowy.

Wczoraj z Częstochowy koleją wiedeńską, pociągami wieczornemi nr. 4 i 12 przybyło do Warszawy przeszło 1500 osób.

Pomimo, że pociągi te zostały nad zwykłą normę powiększone, jednakże znaczna ilość pasażerów dla braku miejsca pozostała na stacjach do dnia następnego.

Największy napływ podróżnych, nie licząc już naturalnie Częstochowy, był na stacjach Kłomnice, Radomsk, Piotrków i Koluszki.

W samym Radomsku pozostało około 100 osób, którym odmówiono sprzedania biletów.

W następstwie tak niezwykłego ruchu pasażerskiego, pociąg nr. 4 przybył do Warszawy później o godzinę i minut 15—pociąg zaś nr. 12 o minut 20.

= Z Bielan.

I wczoraj jeszcze gwarno było w lasku bielańskim.

Przez dzień cały od godziny 9-ej rano siedem statków przewoziło licznych pasażerów.

Dorożek, powozów i omnibusów także było kilkadziesiąt.

Pomimo znacznego ochłodzenia się powietrza wszyscy spędzali czas w lesie, a w „dołku" zorganizowało się mnóstwo kółek tanecznych.

Dzieci zabłąkane, które wyliczyliśmy wczoraj, już się znalazły, natomiast zaginiony od niedzieli Walenty Nitowski, robotnik kolejowy, dotąd nie powrócił.

Zaniepokojona rodzina, składająca się z żony i ośmiorga dzieci, przypuszcza, że Nitowski, który miał przeprawiać się czółnem, utonął.

= Rośliny lecznicze.

Obywatelka z pod Czerska, pani H., podpisała umowę z tutejszymi składnikami materjałów aptecznych na dostawę roślin leczniczych polnych i leśnych.

Dostawa w ciągu lata dosięgnie sumy 7,000 rs.

= „Koprowina".

Archeolog tutejszy, pan S., bawiąc nad Bugiem pod Siemiatyczami, nabył znaczną liczbę starożytnych monet od ubogiego izraelity, dzierżawcy promu.

Starzec od wielu lat otrzymywane od wieśniaków „fałszywe monety" składał do woreczka, który wpadł w ręce antykwarjuszowi.

Pomiędzy monetami znajdują się podobno egzemplarze wysokiej wartości numizmatycznej.

Za każdy egzemplarz nabywca zapłacił... trojaka.

= Niezwykły jubileusz.

W tych dniach przypadła rocznica złotych godów, tj. 50-lecia ślubu pary małżeńskiej, która z sobą przeżyła tylko cztery lata.

Rozłączeni małżonkowie na mocy aktu separacyjnego, przez 46 lat ani razu nie spotkali się, mieszkając w różnych stronach kraju.

Dwie córki, wychowane przez matkę, do ojca zbliżyły się dopiero po wyjściu za mąż.

Wszelkie ich usiłowania, aby rodziców pogodzić, były zawsze daremne.

Przed zbliżającą się rocznicą złotych godów, córki, zięciowie i wnuki postanowili pożądaną zgodę do skutku doprowadzić.

Tym razem usiłowania ich zostały spełnione.

Państwo X., sprowadzeni do Warszawy, spotkali się w kościele św. Karola Boromeusza i tam podali sobie dłonie, otrzymując błogosławieństwo kapłańskie.

Staruszkowie wspólnie zamieszkali przy jednej z córek.

= Żegluga.

Wczoraj z Płocka przybył tylko jeden statek „Maurycy", żeglugi Fajansa, który onegdaj wyruszył do Płocka.

Wczoraj rozpoczęły regularny bieg wszystkie statki.

Statek „Sokrates" Fajansa, który winien przybyć o 7-ej wieczorem, do godz. 11½ w nocy nie przyjechał.

W miejsce parostatku „Mazur", do Płocka wyjechał statek „Wanda", gdyż „Mazur" za mostem trafił na kamień podwodny, który uszkodził mu dno.

Po zreparowaniu lekkiego uszkodzenia „Mazur" wraz z „Wandą" i „Rudziwiakiem" woził od godz. 10-ej spacerowiczów z przystani p. Górnickiego na Bielany.

Z przystani Fajansa krążyło 7 parostatków do późnego wieczora.

Największy ruch był o godz. 5-ej po południu, gdyż przy 2 przystaniach ani jednego parostatku nie było, mimo licznego napływu chcących jechać na Bielany.

Przez dzień wczorajszy wyjechało statkami Fajansa 1469 osób, przyjechało 1760 osób; parowce p. Górnickiego wywiozły 841 osób, przywiozły 673 osób.

Ostatni statek przybył po godz. 11-ej wieczorem.

= Druga ofiara.

Z powodu tragicznego zgonu ś. p. Władysława Szwedego, 13-letniego chłopca, który utonął w Warcie, przypomniano nam, że przed paru laty w tej samej rzece znalazł śmierć także Władysław Szwede, krewny obecnej ofiary.

Był to właściciel browaru w Częstochowie, pod którą również Warta przepływa, a utonął z powodu wypadnięcia z łódki.

= Zbrodnicze podpalenie.

Nocy wczorajszej, jak już donosiliśmy, praski oddział straży ogniowej wyjechał do rogatek, lecz z powodu odległości pożaru powrócił do koszar.

Paliła się pod Markami karczma Montena.

Ogień wynikł, jak wskazują ślady, z podpalenia z zewnątrz.

Była to prawdopodobnie zemsta jakichś łotrów, którym szynkarz odmówił kredytu.

Pożar ogarnął dach budowli, dym napełniał wnętrze, gdy mieszkańcy zostali rozbudzeni.

O ratunku mienia przy gwałtowności ognia nie mogło być mowy.

Mieszkańcy karczmy, a mianowicie Monten, jego żona, córka i kilku służących zostali poparzeni.

Dr. Teodor Wróblewski, przebywający w Markach, udzielił poparzonym pomocy i rany opatrzył.

Montenowie mocno chorzy znajdują się w Markach na kuracji, a poparzonych służących odwieziono do szpitala praskiego.

Z pomiędzy nocujących podróżnych rzemieślników, jednego wydobyto zwęglonego, przy którym znaleziono gotowizną rs. 2 kop. 80.

Nazwisko ofiary dotąd niewiadome.

Ponieważ na razie nie wiadomo, ile osób nocowało w karczmie, być więc może, że liczba ofiar będzie większą.

Pożar zniszczył karczmę i wszystkie zabudowania gospodarskie wraz z narzędziami rolniczemi.

Straty, według obliczenia poszkodowanego, wynoszą przeszło rs. 5,000, budynki zaś były ubezpieczone na rs. 2,960.

= Z ulicy.

Na ul. Żelaznej Karol Szwarc, przechodząc z antałkiem piwa, został popchnięty tak gwałtownie, iż upadł, raniąc się ciężko w głowę.

Na tej samej ulicy spadł z konia Michał Łuc i złamał prawą nogę.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz nr. 604 Stanisław Raczyński najechał na dorożkę, w której siedziała pani Raztorgujewowa, zamieszkała pod nr. 10-ym przy ul. Wspólnej.

Nieostrożny furman zranił panią R. dwukrotnie w głowę.

W przejściu przez Zjazd, Jan Staszczyk, najechany przez dorożkę nr. 897, upadł i złamał rękę.

Wreszcie na ul. Nowomiejskiej Aleksander Lisowski poniósł bolesne obrażenia z powodu najechania dorożki nr. 1,986.

= Napad w lesie.

W lesie ząbkowskim, gm. Wawer, znany rabuś Józef Kowalski napadł na włościanina wsi Międzylesie, pow. radzymińskiego.

Po ograbieniu go z pieniędzy i silnem pobiciu, K. zdołał zbiedz.

Napadniętego znaleźli bez zmysłów i zabrali przejeżdżający tamtędy fornale do wsi.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Zawalenie sufitu.

W domku parterowym, pod nr. 10-ym przy ul. Zielnej, róg Złotej, zawalił się wczoraj wieczorem sufit w piwnicy.

Z pracujących w owym czasie w piwnicy trzech ludzi, stróż domu, Jan Fomin, został przywalony spadającym pułapem i poniósł uszkodzenia łopatki i boku.

= Na wściekliznę.

Wczoraj przywieziono do dra Bujwida dziewczynkę Marjannę Strzelec z gm. Motyczne, pow. jędrzejowskiego, z objawami wścieklizny.

Przed 6-ciu tygodniami została ona ukąszoną zlekka w czoło przez psa.

Zmarła ona wczoraj zaraz w szpitalu dziecięcym.

= Podejrzenie zbrodni.

W dwóch miejscach, a mianowicie: pod nr. 11-ym przy ul. Elektoralnej i pod nr. 24-ym przy ul. Żurawiej znaleziono zwłoki nowonarodzonych niemowląt, ze śladami gwałtownej śmierci.

Śledztwo w obu wypadkach rozwinięto.

= Pożar.

Wczoraj, o godzinie 9-ej i pół wieczorem, w domu pod № 14, przy ulicy Franciszkańskiej, skutkiem spadnięcia lampy zapaliła się słoma w składzie lamp p. Wolmana.

Ogień ugasili topornicy oddziału nalewkowskiego, przyczem jednakże znaczna część szkła została potłuczona.

+ Korespondent nasz z Piotrkowa donosi, że 2 b. m. sprzedanym został przez Towarzystwo kredytowe ziemskie na licytacji publicznej majątek Wrzosowa, pow częstochowskiego, za 26,000 rs. Nabywcą jest p. Ludwik Gronau.

+ Komisarzem do spraw włościańskich, pow pultuskiego, mianowanym został p. Mirny, urzędnik sądowy okręgu czehryńskiego.

+ Zawcześnie!

Piszą do nas z Ciechocinka:

„Jest tu już nas sporo kuracjuszów, chociaż używamy próżniactwa i świeżego powietrza, ale przekonaliśmy się wszyscy, że pośpiech rzadko bywa dobrym.

Sezon niby otwarty, ale dotąd—piszę to dnia 22-go maja—nie ma ani muzyki, ani, co gorsza, nawet gazet, przy których pomocy możnaby przynajmniej mniej się nudzić.

W dodatku wanny dają nam jakieś stare i jakby dla karłów przeznaczone, a z wydawaniem solanek również się opóźniają.

Pośpieszyliśmy się więc trochę zanadto, bo jak nas zapewniają, wszystko będzie w porządku dopiero za dni kilka.

+ W nurtach rzeki.

Z Łomży piszą do nas:

„Nasza Narew i w r. b. już zaczyna pobierać swoją smutną daninę.

Od kilku dni dochodzą nas wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach, zaś w d. 24-ym b. m. nowa przybyła ofiara.

Edward Kowalewski, urzędnik miejscowego rządu gubernjalnego, młodzieniec 30-letni, kąpiąc się w rzece, tuż pod miastem, utonął.

Śmierć jego niezmiernie przykre wywarła wrażenie i żal powszechny, zmarły bowiem cieszył się ogólną sympatją, na jaką ze wszech miar zasługiwał."

+ Upadek.

W d. 17-ym b. m., wóz, powracający z Piotrkowa do wsi Majków z towarzystwem złożonem z 10-ciu mieszkańców tejże wsi, jadąc szybko i wymijając inne wozy, uderzył o kamień.

Wskutek tego wóz się przewrócił tak fatalnie, iż trzy kobiety: Marjanna Kasprzyk, Józefa Krzewicka i Stanisława Malarska zabite zostały, trzy inne osoby uległy połamaniu nóg lub rąk, inne zaś poniosły mniejsze lub większe rany.

+ Samobójstwo.

W d. 15-ym b. m. odebrał sobie życie właściciel domu w Ciechocinku, 72-letni starzec Skrz.

Jak stwierdzili lekarze, Skrz. dotknięty był pewnem zboczeniem umysłowem.

W Kielcach i w Radomiu.

— Więc jedziecie z koncertem do Kielc i Radomia?

— Tak jest, opuszczamy Warszawę w sobotę wieczorem.

— Jadę z wami!

— Zgłoś się pan do p. Filip—

— Do p. Wołowskiego?

— Naturalnie!

Zgłaszam się przeto w sobotę do p. Wołowskiego, który mnie umieszcza wśród śpiewaczej drużyny.

Odprowadzeni przez żony, matki, siostry i córki, oraz lutnistów, którym losy nie pozwalają się puścić lotem kurjerskiego pociągu po szynach kolei warszawsko-wiedeńskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej i nadwiślańskiej, ruszamy z dworca wiedeńskiego.

Szybko mijamy stacje i przystanki, i wreszcie w Koluszkach rozbijamy obóz w oczekiwaniu na pociąg właściwy.

Wspaniale wygląda „Lutnia", biwakująca na paczkach i kuferkach. Sylwetka p. Piotra imponuje ludowi, lecz i p. Owidzki nie mniej jest wspaniały... po kwadransie jesteśmy już na kolei dąbrowskiej, którą, rozumie się, witamy śpiewem chóralnym.

Tym razem „Lutnia" wyjątkowo śpiewa z akompanjamentem: chrapania nieśpiewających towarzyszy.

Otóż i Bzin... Na użytek śpiewaczej drużyny zjawia się samowar, dorównywający nieomal beczce heidelberskiej, naród ciśnie się do wdzięcznej Hebe wieczornej, która obdziela zziębłych i spragnionych herbatą, a natarczywych ukropem *au naturel.*

Na szczęcie dla Hebe i dla... natarczywych nadjeżdża wkrótce pociąg, wiozący primadonnę naszych koncertów, p. Blombergową. Witamy ją owacyjnie i ruszamy w dalszą drogę.

Mijamy cudowne okolice, otaczające Kielce i witamy serdecznie przyjaciół naszych kieleckich, czekających na nas na dworcu; kilkogodzinny wypoczynek doprowadza nas do równowagi, a wspólne śniadanie w miejscowej resursie jednoczy wszystkich.

Tu zaczynają się niespodzianki, dla których łatwiejszego zrozumienia przypominamy, iż w roku zeszłym, zaraz po wyjeździe spaliła się miejscowa resursa. Otoż nie tylko zastajemy nową resursę, ale pyszną i dużą salą. Ponieważ jednak ściany nie mogły być wykończone, gdyż na dwa dni przed naszym przyjazdem, w całym budynku stały rusztowania, lokal resursy wraz ze schodami zamieniono w jeden wspaniały ogród, pełen wonnej, leśnej zieleni.

Gdyśmy zasiedli do stołu, powstał miejscowy chór amatorski, zawiązany przed kilkoma miesiącami i prowadzony doskonale przez znanego muzyka, autora szumek i dumek, pana Feliksa Jarońskiego. Kielczanie powitali nas „pieśnią zgody Mozarta”, a na liczne bisy i brawa wykonali kilka kompozycji ze śpiewnika „Lutni”. Kielecki chór amatorski, którego istnienie zawdzięczać należy panu Jarońskiemu i adwokatowi Koczanowiczowi, składa się z 24-ch członków i posiada świeże, pełne, młode głosy, szczególniej basy.

Są to wprawdzie jeszcze niewyrobione czynniki, niemniej już dziś przewidywać można, iż chór ten stanowić będzie poważną jednostkę muzyczną, która przyniesie rzeczywisty pożytek i przyjemność rodzinnemu miastu.

Wieczorem o godzinie 8-ej rozpoczyna się w sali miejscowego teatru koncert.

Znacie zbyt dobrze śliczne programy i wytworne wykonanie śpiewów „Lutni”. To mnie uwalnia od szczegółowego sprawozdania, zaznaczyć tu tylko należy, iż pani Blomberg, która nietylko pieśnią czarowała zebranych i pan Melczyński (pianista) zbierali huczne oklaski za śpiew i grę na fortepianie, a pan Jan Styka, znany malarz, gorące oznaki uznania za wykonanie pięknym barytonem dwóch pieśni Moniuszki.

Pomijam entuzjastyczne przyjęcie naszej śpiewaczej drużyny i przechodzę do kolacji w resursie, którą przyozdobiło grono pięknych kielczanek.

Że w tych warunkach bawiono się wybornie, dowodzić chyba niepotrzeba i... flirtowano bardzo dużo.

Punktem kulmininacyjnym zebrania było wręczenie dyrektorowi Maszyńskiemu pięknej urny, wyrobionej z marmuru kieleckiego, w kształcie lutni przy serdecznem przemówieniu adwokata Kaczanowicza.

Nazajutrz o godzinie 9-ej rano, w kościele św. Wojciecha „Lutnia” odśpiewała mszę Gounoda, poczem fotografował nas p. Juljan Maszyński, w ogrodzie p. Jarońskiego, wraz z szan. prezesem miejscowej resursy, p. Wardzyńskim i chwilowym naszym gospodarzem.

Wyjeżdżamy. Jeszcze jeden uścisk dłoni i Kielce znikają nam z oczu.

W Bzinie spotykają „Lutnię” radomianie! P. H. H. Wróblewski wręcza dyrektorowi Maszyńskiemu powitalny numer *Gazety radomskiej*, wytłoczony na atlasie.

W Radomiu prawie cała inteligencja miejscowa czeka na dworcu, z którego wprost jedziemy do miejscowej resursy, celem bliższego poznania się z gościnnymi gospodarzami naszymi.

I tu znów nader miła niespodzianka:

Miejscowy chór amatorski, złożony z 20 członków, pod dzielną wodzą p. Józefa Przyłuskiego, wita nas następującą *ad hoc* napisaną przez p. Walentego Michalskiego pieśnią do muzyki Schumana:

Ach, jakże mamy witać cię,
„Lutnio” brzmiąca mile,
Gdy w naszych progach zjawiasz się,
Rozkoszy niosąc chwile!
Nie gardź tem pieniem, co na twą cześć
Serca szczere dzisiaj pragną wznieść;
To na twą cześć!...

Twych dźwięcznych pieśni rzewny ton
Czary w sobie mieści,
I echem z drogich sercu stron
Słuchacza ucho pieści!...
Więc witaj, „Lutnio”, u naszych bram,
Pieśni swoje raźno śpiewaj nam,
Ach, śpiewaj nam!...

Uczucie błogie w piersiach wre,
W oczach żar się pali:
O „Lutnio”, myśmy pieśni twe
I ciebie pokochali!
Więc nie gardź śpiewem, co na twą cześć
Chór radomski dzisiaj pragnie wznieść —
Na twoją cześć!...

Młody, gdyż pięć miesięcy zaledwie istniejący, chór radomski świetnie śpiewa tę wielce trudną kantatę i otrzymuje słuszne brawo od braci lutnistów, na których żądanie powtarza pieśń raz jeszcze.

Następnie rozbrzmiewa przepiękne „Hasło” Noskowskiego, i rozchodzimy się po mieście.

Wieczorem dążymy do teatru letniego.

Sala wypełniona całkowicie.

Ukazuje się „Lutnia” i odrazu podbija sobie serca słuchaczów, których oklaski towarzyszą jej aż do wyjścia z teatru. Bisom i brawom nie ma końca.

Solistów: panią Blombergową i p. Melczyńskiego, przyjmowano również bardzo gorąco.

Po koncercie wspólna biesiada kończy dzień i jest chwila pożegnania dla mniejszości lutnistów, którzy wprost z resursy udają się na kolej, aby zdążyć na wtorek do Warszawy.

Albowiem lutniści nietylko w „Lutni”, ale i poza „Lutnią” zwykli sumiennie wypełniać swe obowiązki.

x/. O.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 29-go b. m., w zarządzie księstwa łowickiego w Skierniewicach, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa skierniewickiego od rs. 8,202.

— D. 29-go b. m., w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na naprawę bruków na różnych ulicach m. Łodzi na przestrzeni 8,525 sażeni kwadratowych od rs. 10,982 kop. 72.

— D. 29-go b. m., w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na budowę 510 sażeni bieżących na 5-ej i 6-ej wiorście traktu łódzko-rawskiego w powiecie łódzkim od rs. 5,005 kop. 9.

— Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowego „Lilpop, Rau i Loewenstein” odbędzie się d. 29-go b. m., o godz. 2-ej po południu. w lokalu zarządu na rogu ulic Książęcej i Smolnej. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 12-go czerwca i będzie bezwarunkowo prawomocne.

Przed wyścigami.

Pierwsze w r. b. wyścigi na polu mokotowskiem odbędą się, jak już wspominaliśmy, w nadchodzącą niedzielę.

Dyrekcja Towarzystwa wyścigowego na ostatniem posiedzeniu zaprosiła na urzęda honorowe następujących członków:

Obowiązki sędziów w r. 1890-ym sprawować będą pp.: Bronisław Rzewuski, Adam Michalski, Leopold Kronenberg i Feliks hr. Czacki.

Starterów pp.:Stanisław Wotowski i Wiktor Reszke.

Kontrolerów wagi pp.: Bronisław Rzewuski, Adam Michalski, Leopold Kronenberg i Feliks hr. Czacki.

Handicaperem z urzędu p. Stanisław Wotowski.

Stewardów obowiązek objęli pp.: Gustaw hr. Łubieński, Jan Zbijewski, Bronisław Szlubowski, Józef Morawski, Józef Radoszewski, Aleksander Szwede i Henryk Bloch.

Do sprawdzania wieku koni zaproszeni zostali pp.: Koeppe Stiebel i Stanisław Wotowski.

Do kontroli kasowej zaproszono pp.: Jerzego Epsteina, Jełowieckiego, Grodzkiego, Podowskiego, Radoszewskiego, Reszkego, Rawicza i Henryka Skarzyńskiego.

Do kontroli totalizatora p. Stanisława Bonieckiego.

Cenę biletów określono, jak następuje:

Abonament loży w trybunie głównej pod flagą białą rs. 50.

Abonament loży w trybunie bocznej pod flagą niebieską rs. 40.

Loża w trybunie głównej dziennie rs. 8, w bocznej rs. 6.

Wjazd powozem rs. 4.

Wjazd konno rs. 3.

Wejście do miejsc głównych dziennie rs. 2, w abonamencie rs. 12.

Miejsca 50-kopiejkowe podwyższono na rs. 1.

W drugim dniu wyścigów wyznaczono nagrodę dodatkową Towarzystwa p. t. „Gayarré” rs. 600 dla ogierów i klaczy wszelkiego pochodzenia, 4-letnich i starszych, waga normalna, konie zagraniczne w pierwszym roku biegania niosą 8 funt. nadwagi; drugiemu koniowi z nagrody i stawek 20 pr.; meldować w wigilję gonitwy t. j. d. 3-go czerwca; dystans 3 wiorsty.

P. Romiszewskiemu, redaktorowi *Sportu*, dozwolono sprzedaży gazety *Sport* na placu wyścigowym.

— *Sprostowanie.*—W nrze sobotnim (142) w art. do red. podpisanym przez Józefa Klejnadla o ofiarze 50 funtów herbaty w 4-ym wierszu mylnie wydrukowano „w różnych częściach”, powinno być „w równych częściach.”

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Mieczysław Chrzanowski,

syn obywatela ziemskiego, przeżywszy lat 21, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu w dniu 23-im maja 1890 r. —1989—

† We czwartek, to jest dnia 29-go maja, odbędzie się w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo o godz. **10-ej** rano za ś. p. **Helenę z Neybaurów Rauszke** i wnuczkę jej ś. p. **Karolinę z Kuśmierskich Mielnicką**, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —1945—

† Dnia 29-go maja, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p. z Malewskich
K. POHLENS,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w górnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które zapraszają: zięć, dzieci, wnuki i prawnuki krewnych, przyjaciół i znajomych. —1971—

† W dniu 29 maja r. b., tj. we czwartek, jako w dzień imienin

ś. p. Teodozji Gardowskiej,

siostry miłosierdzia, odprawioną będzie, o godzinie **9-ej** zrana, wotywa w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, na którą rodzice, siostry i bracia zapraszają. —1973

† Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział przy pochowaniu ciała ś. p. męża mego **Djonizego Tańskiego**, składam serdeczne podziękowanie.

Michalina z Sosnowskich Tańska
—1978— **z synami.**

† W ciężkim żalu pozostali w obec straty najukochańszej córki; przejęci do głębi serca dowodami wpółczucia, składamy gorące podziękowanie i serdeczne „Bóg zapłać” szanownemu tak licznie zebranemu duchowieństwu, jako też przyjaciołom i znajomym, którzy zgromadzili się, aby oddać tę ostatnią usługę naszej najdroższej ś. p. **Stanisławie.**

Kulscy.

Nowo-Radomsk dnia 21 maja 1890 r. —1980—

U techników.

Pan budowniczy Goldberg postanowił w długiej nieco pogawędce zwrócić uwagę techników na estetykę w umeblowaniu mieszkań.

Pierwszą część tej pogawędki wysłuchaliśmy wczoraj i mamy z naszej strony to tylko do zarzucenia sz. mówcy, iż niedostatecznie uwzględnił ogólne warunki omawianego przedmiotu.

Nie dzieląc mieszkań na właściwe kategorje, pan G. objąć musiał z natury rzeczy zarazem i za dużo i za mało. Z uwag jego, choć często bardzo trafnych i pouczających, nie mogła spłynąć korzyść właściwa, bo to, co stosowało się doskonale do mieszkań przeciętnych, złożonych z 3-ch do 5-ch pokojów, nie mogło znaleść zastosowania do apartamentów większych rozmiarów, i przeciwnie. Zupełnie np. słusznie zwracał mówca uwagę na niewłaściwość utrzymywania oddzielnego salonu, stanowiącego niepotrzebny balast, opłacany kosztem wygody; lecz zastrzeżenie okaże się zupełnie zbytecznem, jeśli będziemy mieć na myśli ludzi dobrze materjalnie uposażonych, mogących pozwolić sobie na obszerny lokal, kosztowne urządzenie buduaru, jadalni i tak dalej. Dla tych ostatnich salon nie będzie rzeczą zbytku, a przeciwnie staje się poniekąd rzeczą konieczności, wypływających tak ze stosunków towarzyskich, jak i rozlicznych interesów.

Słowem, gdyby sz. mówca wziął sobie za zadanie nakreślenia kilku typów mieszkań i warunki ich niezbędne bliżej naszkicował, wytworzyłby rzecz wiele cenną i praktyczną, bo stanowić mogącą właściwe wskazówki, nietylko dla lokatorów, którzy w wypadku tym zależnymi są przeważnie od mieszkań; jakie zajmują, ale i dla właścicieli, którzy przy wznoszeniu nowych budynków wygodę i hygjenę mieszkańców winni mieć na względzie.

Sądzimy też, że zupełna dowolność stylów, a raczej tworzenie jego indywidualne, stosownie do upodobania każdej jednostki wykształconej, nie jest zupełnie rzeczą pożądaną. Smak estetyczny wyrabia się na odpowiednich wzorach, od ogólnych wskazówek wolno tylko odstępować tym, którzy w kierunku danym doszli już do właściwego wyrobienia. Można zaś być nawet doskonałym specjalistą, a szwankować pod względem wyrobionego gustu.

W drugiej części posiedzenia wczorajszego wywiązała się żywa dyskusja w sprawie szufli pomysłu p. Horodyńskiego.

Pan H. po próbach, odbytych z jego wynalazkiem na stacji filtrów, zwrócił się do sekcji technicznej z prośbą, o udzielenie piśmiennej opinji co do jego wynalazku.

W odpowiedzi na to wezwanie sekcja przygotowała proszącemu stosowną ocenę. Większość zebranych na redakcję jej zgodzić się nie mogła.

Protestujący sądzili, że wobec odwołania się interesanta, domagającego się ścisłej oceny wynalazku, należy być również ścisłym i w odnośnej redakcji unikać wszystkiego, co z definicją podobną w sprzeczności pozostaje.

Chodziło tu mianowicie o to: że przy zastosowaniu szufli wilanowskiej z szuflą p. Horodyńskiego, powiedziano, iż stosunek pracy pierwszej do drugiej wypada jak 76 : 48. A jakkolwiek w poprzedniem omówieniu zaznaczono, iż przy pierwszej pracowało 6-iu ludzi, a przy drugiej tylko 1, ostateczne określenie nie było dość jasne i przemawiało zbyt kategorycznie na niekorzyść szufli p. H.

Dla uniknięcia w tej mierze wszelkiej niejasności i wątpliwości, sekcja wybrała ponownie delegację, złożoną z pp. Sokala, Majewskiego i Łazieniewskiego.

W końcu posiedzenia poruszono jeszcze kilka drobnych kwestyj, w celu udzielenia odpowiedzi na zapytania, nadsyłane do sekcji listownie.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Z powodu dnia Świętej Koronacji Najjaśniejszych Państwa w Soborze Izaaka odprawioną została święta liturgia z modlitwami. Miasto świątecznie przystrojone.

Petersburg 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Na znak szczególnej łaski Monarszej za wierność i przywiązanie do Tronu i ojczyzny pułków: Pawłowskiego lejb-gwardji i 8-go pułku moskiewskiego grenadjerów, od których ustanowienia upłynęło 100 lat, Najjaśniejszy Pan Najmiłościwiej obdarzył te pułki nowemi sztandarami pułkowemi św. Jerzego z napisem: 1790—1890, z zachowaniem dawnych napisów, w pułku Pawlowskim za odznaczenie się przy pobiciu i wygnaniu nieprzyjaciela z granic Rosji w r. 1812, a w 8 pułku grenadjerów także i za zdobycie od francuzów sztandarów przy rzekach Trebii i Nurze 1790-go r. z jubileuszowemi do nich wstęgami; każdemu zaś z szeregowych i pozaszeregowych niższych stopni Najmiłościwiej rozkazano nadto wydać po rublu.

Petersburg 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszony został rozkaz Najwyższy, na mocy którego przyjmowanie osób wyznań niechrześcjańskich do liczby obrońców prywatnych przy zjazdach powiatowych sędziów pokoju może być dozwolone tylko za zezwoleniem pp. ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, aż do czasu wydania specjalnych rozporządzeń w tym względzie.

Petersburg 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Zasłużony profesor uniwersytetu petersburskiego Czcekinow, który w tych dniach obchodził 50-lecie działalności naukowej, obdarzony został rangą radcy tajnego.

Petersburg 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — *Petersburskija wiedomosti* piszą, że postanowiono utworzyć przy wszystkich komorach komisje eksportowe, złożone z przedstawicieli fabrykantów, właścicieli zakładów i kupców. Opracowane zostały nowe przepisy celne, mające uprościć manipulację biurową i zarazem zmniejszyć kontrabandę.

Petersburg 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — *Swiet* pisze, że zlikwidowanie towarzystwa wzajemnego kredytu rolnego dokonane zostanie na zaproponowanych przez ministra finansów warunkach z pewnemi zmianami, dotyczącemi ograniczenia kwalifikacji kredytowej dłużników.

Petersburg 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)— Ku końcowi roku ma być w Peterburgu otwarta wystawa żeglugi.

Petersburg 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Do *Prawitelstwiennego wiestnika* telegrafują z Tobolska pod. g. 3 maja: Wiosna niebywała, dotąd codzień mrozy, zamiecie częste, śnieg leży na polach, bydło ginie dla braku paszy. Dziś w mieście odbyła się procesja o zesłanie ciepła i ocalenie od grożącej klęski.

Budapeszt 27-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— W okolicy Gödöllö pociąg towarowy wjechał wczoraj na pociąg spacerowy i zgruchotał tylne wagony tegoż. Czterech podróżnych zginęło, przeszło sto jest rannych. (*Aj. półn.*)

Berno morawskie 27-go maja. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Wybory do sejmu morawskiego zwołane zostały na koniec czerwca.

Berlin 27-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ogólny stan cesarza Wilhelma zadawalniający. Z powodu nabrzmienia nogi niemoże on wdziać buta. Na jutrzejszym obiedzie rady związkowej cesarz obecnym nie będzie. Następca tronu meiningeńskiego (depesza błędnie, jak się zdaje, doniosła, że w ekwipażu siedział następca tronu niemieckiego, *przyp. red.*), który towarzyszył cesarzowi w nieszczęśliwej podróży, został przy przewróceniu się powozu w tył głowy silnie uderzony. Cesarz przedtem już zeskoczył z ekwipażu i upadł, przyczem nastąpiło zwichnięcie nogi. Upływ krwi wcale znaczny.

Berlin 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*)— Kuracja zwichniętej nogi cesarza Wilhelma potrwa kilka dni.

Berlin 27-go maja. (*Tel. pr. Kurj. War.*) — Na pamiątkę ostatniego przeglądu gwardji, jakiego dokonał w d. 29-ym maja 1888-go cesarz Fryderyk w parku charlottenburskiego, cesarz Wilhelm nakazał dzień ten w roku obchodzić raz na zawsze jako „dzień honorowy" drugiej brygady gwardji pieszej i postanowił spędzać go zawsze w gronie oficerów rzeczonej brygady.

Berlin 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — W tutejszych sferach wtajemniczonych nie jest wiadomem, jakoby opieka nad poddanymi russkimi w Bułgarji przejść miała z Niemiec na Francję.

Paryż 27-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Carnot przybył do Belfortu. Przyjęcie ze strony ludności było niezmiernie gorące. Kilka tysięcy alzatczyków przybyło przez granicę szwajcarską, aby uczestniczyć w uroczystościach przyjęcia. Mer Belfortu w przemowie powitalnej przypomniał rolę, odegraną przez twierdzę podczas wojny francusko-pruskiej i dodał, że szlachetne a smutne te wspomnienia nie mogą nie obudzić żywego echa we wnuku wielkiego Carnota. Carnot oświadczył, że nie bez głębokiego wzruszenia wjeżdżał w granice Belfortu, niepodobna bowiem znaleźć się tutaj bez patrjotycznego uniesienia. (*Aj. półn.*)

Sofja 27-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — W procesie Panicy prokurator rozpoczął dzisiaj ostateczne przemówienie, które zajmie całą sesję jutrzejszą.

Sofja 27-go maja. (*Tel. pr. K. W.*) — Kolej z Burgas do Jamboli zostala otwartą.

Cetynja 27-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Książę otrzymał depeszę z Konstantynopola donoszącą, że w ostatniej chwili W. Porta zgodziła się na regulację Bojany.

Konstantynopol 27-go maja. (*Tel. pr. Kur War.*)—Dymisja ministra finansów Agoba baszy, została cofniętą.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Po dwóch dniach przerwy giełda dzisiejsza rozpoczęła czynności w mocnem usposobieniu. Napływające zlecenia z prowincji i rzeczywiste zapotrzebowania miejscowe wytworzyły dążność zwyżkową, z której najwięcej skorzystały wartości russkie, wykazujące znaczne korzyści. W porównaniu z sobotniemi kursami podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych i końcomiesięcznych o 2 marki. Z weksli Warszawa krótkoterminowa wyżej o 2 mar. 15 fen., krótki Petersburg o 2 mar. 30 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 85 fen. Przekazy na Wiedeń notowano niżej (krótkie 173.25, długie 172.40). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 40 kop., listy likwidacyjnne o 50 kop., a pożyczki wschodnie o 25 kop., więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½ % listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie i 6% russkie renty złote. Akcyj kredytowych austrjackich nie dotykano. Dyskonto prywatne droższe o ⅛ %. Żyto było dziś silnie zaofiarowane, szczególniej w towarze gotowym, który stracił 1 m. 75 fen., towar dostawowy tańszy o 25 fen.

Berlin 27-go maja (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. ru s. w tr. nst.	236.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	235.75	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	235.40	Weksle na Lon. kr.	20.32
Wek. na Petersb. dług.	234 —	„ „ dł.	22.22⁵
Bil. ban. russk. na dost.	235.75	Żyto w tow. gotow.	155.—
Wschodnia poż. II em	72.—	Żyto na wiosnę	151.—
Listy zast. serji I-ej	68.—		

Kursa z 24-go maja: 234.—, 233 70, 233.10, 231.15, 233.75 71.75, 67.60, 163.60, 156.75, 150.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 27-go maja. Targ dzisiejszy miał zupełnie świąteczny charakter i dla tego mało był ożywiony. Usposobienie w ogóle panowało słabe, dowozy wzmocnione. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 200 korcy przeważnie z próbek. Dobre ziarno kupowano po 6 rs., wyborowych i gorszych gatunków nie było. Żyta dostarczono 150 korcy, wyborowy towar osiągał po 4.20. Owies sprzedawano tylko na detal stosownie do gatunku, po 3.30 do 3.35. Dostawy siana i słomy bardzo małe, siano kupowano po 30, 35 do 40 kop., słomę po 30 kop. za pud.

Łój bez obrotów w minionym tygodniu, za russki towar dobry żądano rs. 4.35 za pud.

Gdańsk 24-go maja. — Pszenica miała mały obrót i ceny bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą cokolwiek chorą stęchą 126 f. 136 m., piękną wysoko-pstrą szklistą 130/1 f. 147 m., 135 f. 160 mar. za tonnę. Terminy transito: na maj-czerwiec 139 mar. w zaofiarowaniu, 138½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 139 mar. w zaofiarowaniu, 138½ mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 138½ mar. w zaofiarowaniu, 138 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 135 mar. płacono, na październik-listopad 135½ m. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 139 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na maj-czerwiec krajowe 140½ mar. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe 101½ mar. płacono, na lipiec-sierpień krajowe 137½ mar. w zaofiarowaniu, 137 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 97½ m. w zaofiarowaniu, 97 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 96½ mar. w zaofiarowaniu, 96½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 101 mar., tranzytowego 100 m. Jęczmień i owies bez obrotów. Owies krajowy średni 138 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.50 mar., miałkie 3.30 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 53½ mar., w poszukiwaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 33½ mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 234.40 mar. za 100 rubli.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 27-go maja 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R°
D. 26-go g. 9 w.	742.3	59	PnZ	16.0	12.8
D. 27-go g. 7 r.	745.0	73	PnZ	13.8	11.0
„ g. 1 pp.	747.0	52	PnZ	17.6	14.0

W ciągu d. 26-go b. m.
Temperatura najniższa C. 11.0=R. 8.8
„ najwyższa C. 25.4=R. 20.3
Wysokość wody spadłej 1.3 mm.

KĄPIELE RZYMSKIE
Krakowskie-Przedmieście № 58, 716r
Prysznic po kop. 15.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. . . . . (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski 3 klasy	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	18 rano	7	8 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy do Białegostoku.	5	15 p. p.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca) . . .	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek) . . .	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka . .	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) .	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska . .	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska . .	—	—	10	45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 15 (27) Мая 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).